

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 43 (1105)

Niedziela 31 października 1982

Rok XXIV

Kazanie Biskupa Szczecińsko - Kamieńskiego

wyłoszone w katedrze szczecińskiej w drugą rocznicę zakończenia strajku w Szczecinie 30. 8. 82.

Umiłowani w Panu
— Bracia Robotnicy,
Mieszkańcy Szczecina,
Diecezjanie !

Nasza umowa

Umówmy się :

1. Nie będziemy wicecować. Może mielibyśmy nawet na to ochotę, skoro gdzie indziej wicecować nie można. A jednak uszanujmy dziś i zawsze słowa Jezusowe, odnoszące się do świątyni jerozolimskiej i do każdej świątyni : „Napisanej jest : Dom jest domem modlitwy” (Łk 19, 46). I zareagował Pan Jezus bardzo ostro wobec ludzi, którzy chcieli inaczej.

2. Nie zuboży nas to i nie skrzywdzi : potrzebne nam bardzo Boże słowo, potrzebny jest nam Pan Bóg.

Czym jest potworna kotłowanina dzisiejszego świata, jak nie brakiem Boga ? Czym byłby Szczecin dzisiaj — jaką szaleńczą kotłowaniną — gdyby mu brakło Chrystusowego słowa ? Kształtuje nas ono od lat z górą tysiąca. Chciał tego mądry założyciel Państwa Polskiego, który, wraz ze swoimi wojami, stąpał po tej zachodnio-pomorskiej Ziemi właśnie lat temu z górą tysiąc.

3. Panuje nam tutaj dziś łaska- wie nasza Jasnogórska Matka. Panuje w Swoim przed chwilą poświęconym i inronizowanym, tak jak to było niezapomnianego dnia 22 kwietnia tego roku, Obrazie. Gdy były twarde dni strajku, mieliście wśród siebie, na strajkowych bramach, ten sam Jej święty Obraz. W poranek Jej sobotniego dnia, 30 sierpnia 1980 roku, zawarte zostało szczecińskie porozumienie. Po dwóch latach, gdy narosły nowe biedy, gdy ludzie pytają : Mieć nadzieję, czy poddać się rozpacz? — Jej Obraz jest



znowu w naszej katedrze. I zostanie. Zostanie jako „Znak wielki” mówiący, że ta najlepsza Matka chce z nami być, jak dotąd, zawsze i wszędzie : w stoczni, w każdym zakładzie pracy, w polskim i chrześcijańskim domu, i w sercu każdego z nas. A im to serce bardziej skołatane, tym chce być bliżej — Matka nasza, Nadzieja nasza !

Prosimy Ją : niech strzeże naszych myśli, czynów i słów. Niech raczy strzec słów wypowiedzianych teraz, przez Pasterza tej Diecezji, i niech uczyni, by były skuteczne.

A teraz, po zawarciu tej naszej wstępnej umowy, rozważmy najpierw :

Czym był strajk ?

Spoglądamy na 2-letnią przeszłość. Spoglądamy z niemalym zawodem, z goryczą, a nawet i bólem. Bo strajk obudził ogromne nadzieje,

miał przynieść wielką odnowę we wszystkich dziedzinach ; także w dziedzinie gospodarczej, którą tak dotkliwie, codziennie przeżywamy. I co ?

Więc czym był strajk : zabawą ? pomyłką ? powiedzeniem : „Zakończył się znowu okres błędów, a znacznie się następny” ?

Tak sobie mówimy — cicho i głośno. Nie ukrywajmy tego, bo to na nic się nie przyda.

Mówmy prawdę : „Prawda nas wyzwoli” — uczy Jezus „J 8,32). Mówmy prawdę w Jego świątyni o tym, czym był strajk, który w Szczecinie zakończył się 2 lata temu.

— Nie był zabawą, był męką. Był męką fizyczną i duchową. Ileż razy słyszeliśmy wtedy o wielkich zagrożeniach. I jakie trudne ukła-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

dy! Wy to wszystko, Najmilsi, wiecie dobrze i jak też, a więc nie będziemy sobie tego długo tłumaczyć, ale przypomnieć warto.

Gdy po raz pierwszy spotkalismy się z internowanymi w więzieniu w Wierchowiu, powiedziałem do nich: „A jednak najbardziej godne współczucia są Wasze rodziny”. I przyjęte to zostało z całym zrozumieniem. W drugą rocznicę zakończenia strajku trzeba wspomnieć udrękę nie tylko strajkujących, ale także ich najbliższych, a nadto całego miasta, całego społeczeństwa.

Został podjęty trud. Została podjęta męka. Gdy się strajk skończył, przyszła wielka ulga. I nawet przykry stukot tramwajów, które znowu zaczęły, po długiej przerwie, po mieście kursować, wydał nam się miły. A choć o strajku różnie mówiono, gdy trwał, to przecież dziś, po 2 latach, nie ma w Polsce człowieka o zdrowym rozsądku, który nie mówiłby: „To, co było przed sierpniem 1980 roku nie może nigdy wrócić”. A my pytamy: Jak przestałoby istnieć bez strajku?

Był strajk potężnym wołaniem o sprawiedliwość ludzi wiary, robotników na kolanach. Więc była modlitwa, była spowiedź, było karmienie się Ciałem Pańskim, były otarze, była Msza św., były Obrazy Pani Jasnogórskiej, był Krzyż. Ze wzruszeniem i najuroczyściej święciliśmy potem w głównej stoczni strajkowy Krzyż, w dniu 17 grudnia tegoż 1980 roku, gdy święciliśmy także tablicę ku czci ofiar roku 1970.

Taki był strajk: była Matka i był Krzyż. Jak w Ewangelii, którą dziś czytamy: „Obok Krzyża Jezusa stała Matka Jego...” (J 19, 25).

Bądźmy sprawiedliwi. Dla wydarzeń sierpnia 1980 i dla owoców tych wydarzeń — szacunek, wielki szacunek! Szacunek wobec tych, którzy strajkowali i wobec tych, którzy strajk pragnęli mądrze zakończyć — nie strzelając, ale rozmawiając — brat z bratem, Polak z Polakiem, robotnik z władzą, w Stoczni, razem...

Szacunek dla strajku i dla potężnego owocu strajku: dla „Solidarności”. Mówi się znowu o błędach. Czy może nie być błędów tam, gdzie są miliony ludzi? To wcale nie znaczy, by błąd nazywać nie — błędem. Ale też to wcale nie znaczy, by mówić tylko o błędach, albo przede wszystkim o błędach. Słuchają wszyscy i czytają wszyscy i albo

rodzi się pokój, albo gniew. Mówmy z szacunkiem o wydarzeniach budzących najwyższy szacunek — w oczach świata i w oczach Polaków. O wydarzeniach spod znaku Krzyża i Wizerunku Matki. O wydarzeniach, które zakończyły się pojednaniem. Bo tak jest zawsze, gdy panuje Chrystusowy Krzyż: „Zechciał bowiem Bóg (...), aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą: przez Niego i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez Krew Jego Krzyża” (Kol 1, 19-20).

Rozważysz to, idziemy ku pytaniu następnemu:

Czym były strajkowe porozumienia? — Były pojednaniem Polaków. Najpiękniejsze określenie.

A czym było porozumienie szcześcińskie?

— Bądźmy dumni: podpisane 30 sierpnia 1980 roku, było pierwszym porozumieniem. Zapamiętamy i przeżyjemy: 30 sierpnia! — nie będziemy fałszować historii. Nie jesteśmy zwolennikami fałszowania historii. A ta data przeszła już do historii. W polskim Szczecinie, w Szczecinie, który 10 lat przedtem spłynął krwią, porozumienie zostało zawarte 30 sierpnia 1980 roku. Nie ukrywajmy się w cieniu. (I tak jest polski Szczecin dość skrzętnie ukrywany!).

A później była wielka, dziękczynna modlitwa — właśnie tu, w tej katedrze. Było za co dziękować: za strajk zakończony skutecznym dialogiem Polaków.

Taki do tego polskiego i szcześcińskiego dialogu komentarz:

Sekretariat Stanu powiadomił nas w ostatnich dniach o komunikacie prasowym w sprawie XVI Światowego Dnia Pokoju. Komunikat za-

wiera następującego słowa:

„Papież Jan Paweł II przy licznych okazjach podkreślał konieczność dialogu w celu przewyciężenia konfliktów między narodami (...). Dialog lojalny, roztropny, szczerzy, braterski, wytrwały i ufny, prowadzony na wszystkich poziomach życia, a więc między członkami tej samej rodziny, między pokoleniami, narodami, kulturami, ideologiami i religiami, oto wyzwanie, które rzuca Ojciec Święty”.

Tego doświadczył 2 lata temu Szczecin.

A więc dialog. Z całym szacunkiem dla każdego człowieka. Dla każdego! Po co więc bicie chłopca za to, że nosi „opornik”? — Po takim biciu on cały będzie jak „opornik”. Po co pogrom w Wierchowiu? Pogrom, po którym na szczęście, przyszło przebaczenie? Po co nakaz, tu i tam, właśnie w stanie wojennym, zdejmowania krzyży? I po co wreszcie kamienie z bruku? — To zawsze przeciw człowiekowi.

Dialog. — Nie myślcie, Bracia i Siostry, że to łatwa recepta. Stoją za nią bardzo trudne doświadczenia Kościoła, także na Pomorzu Zachodnim. A przecież prowadzimy cierpliwy dialog — cierpliwy i skuteczny.

I za strajkiem, i za porozumieniem stała wielka modlitwa: w Polsce, w całym chrześcijańskim świecie i w Rzymie, gdzie gorąco się modlił i błogosławił Ojciec Święty z Polski, całym sercem pragnący dla Polski Bożego pokoju.

Czuwała Matka i uprosiła u Jezusa dla szkolanej Polski Jego błogosławieństwo: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój...” (Mk 5, 9).

(Ciąg dalszy na str. 3-ej)



(Ciąg dalszy ze str. 2)

Jakie dalsze perspektywy ?

Historia kiedyś o tym powie, czy dwa minione lata były godne strajku i porozumienia ? Czy nie można było osiągnąć więcej, znacznie więcej ?

Ocena powszechna jest surowa i ma do tego powody.

Ale rozważmy spokojnie : czy nie jest tak, że wielkie procesy historyczne wymagają długich lat. Nagłe wybuchy bywają krwawe, ślepe i bezwzględne. Czy nie trzeba i teraz rozważać słów Pana Jezusa : „W cierpliwości waszej ocalicie życie wasze” (Lk 21, 19).

A dalej : tłumaczymy, komu trzeba, i nie przestaniemy tłumaczyć, że przywódca strajku ogłoszonego w naszej Stoczni na samym początku stanu wojennego powinni być zwolnieni z więzienia. Dlaczego ? — Bo przyczynili się walnie do tego, że nie polala się krew ; a nadto : trudno wymagać, by człowiek nagle przestawił się na zupełnie nowy porządek, którego dotąd nigdy nie znał. Tak więc prawo stanu wojennego było szokiem, który najzupełniej zaskoczył. Nawyki — to wielka siła. Bardzo trudno je przeobrażać. To się odnosi do wszystkich, do wszystkich...

Trzeba mieć cierpliwość. Trzeba mieć świętą cierpliwość. I będziemy ją mieć, byleby tylko odnowa była, byleby postęp był, byleby się z dnia na dzień dzwigali wszyscy.

Pytamy natarczywie : Jakie dalsze perspektywy ? Czy są ? Więc mówię do Was, Siostry i Bracia, gdy jesteście zgromadzeni w świątyni Pańskiej, na modlitwie. Mówię, gdy wyznajemy publicznie, że miłujemy Boga i Matkę Najświętszą. Mówię do ludzi obdarzonych łaską wiary, mówię więc do ludzi, posiadających klucz do zwycięstwa, bo słyszeliśmy przed chwilą natchnione słowa Apostoła : „On (Jezus Chrystus) jest Pierworodnym wobec każdego stworzenia ; bo w Nim wszystko zostało stworzone : i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi (...), czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze (...). On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie” (Kol 1, 15-17).

Kto ocali świat, gdy uczeni Pagwash, obradujący teraz w naszej stolicy, spuszczają ze smutkiem głowy, bo szalony świat nagromadził tyle broni nuklearnej, że może się nasz glob każdej chwili zamienić w pył. Mówimy o tym w obliczu Matki Najświętszej, Królowej pokoju i Królowej Polski ; w obliczu Matki, która w Swych objawieniach mówi o

wojnie, jako o straszliwej karze za grzechy.

Jest Sama „wielkim Znakiem na niebie” i ukaże nam niedługo, Królowa wszystkich świętych, znak nowego polskiego świętego : ukaże swojego Sługę, „Szaleńca Niepokalanej”, Maksymiliana Marię. Ukaże w czasie trwającego teraz Roku Jasnogórskiego Jubileuszu, a jednocześnie i roku napięć społecznych, które nie ustają i które torturują zmęczony naród. Niezależnie od tego, skąd idą !

Program

Patrzmy więc na Maksymilianowy znak, który nam ukazuje i daje — jak to powiedział w ostatni czwartek, 26. VIII. Ojciec Święty — Ona Sama, Maryja.

Jest w tym niezwykłym Polaku, który — jak to mawiał Prymas Tysiąclecia — sam jeden wygrał II wojnę światową, mądrość przecięzkania wszelkiego stanu wojennego.

Jest w tym Rycerzu Niepokalanej święty alians prawd, które są programem : programem nieklamanych perspektyw i pewnego ocalenia. Rozważmy.

Maksymilian Maria Kolbe — imię trochę dziwne i nazwisko trochę dziwne, jakby nie polskie, a serce tak ogromnie polskie i tak, chciałoby się powiedzieć, proroczo polskie. Przecież mówił przed wojną do swoich braci o polskim Wrocławiu i o polskim Szczecinie.

Wobec oprawy wyznał : „Jestem księdzem katolickim”. A jednocześnie był zakonnikiem — franciszkaninem. A jednocześnie oddawał życie za ojca rodziny, gdy ten, skazany na śmierć, zawołał : „Jakże mi żal żony i dzieci !”. Więc jest w tym za niewiele tygodni polskim świętym alians wszystkich polskich stanów : i kapłańskiego, i zakonnego, i rodzinnego. I niesie bł. Maksymilian Maria program ocalenia. Jaki ?

1. Najpierw jest to program ocalenia człowieka. W piekle obozu staneli na przeciw siebie : kat i ofiara. Kat — naładowany nienawiścią i Maksymilian — naładowany miłością. Ocalił swoje człowieczeństwo, ocalił ludzką godność wszystkich więźniów Oświęcimia — Maksymilian.

Nie mówmy więc na przykład : Najważniejsza produkcja ! Bo rozstrzyga człowiek. Rozstrzyga także o produkcji. I popatrzcie : człowiek, który się modlił, zawsze wspaniale pracował. „Ora et labora” — „Módl

się i pracuj” szło przez wieki. A nasi ojcowie dodawali mądrze : „Módl się i pracuj — wyjdiesz na człowieka”. Zobaczcie, jak się pracuje w Maksymilianowym Niepokalanie. A może także popatrzeć, jak się pracuje na różnych kościelnych budowach (podobno pokazywano to niedawno w telewizji). Bo to jest tak, jak mówił w Warszawie, w pierwszym dniu swojej wizyty w Polsce, Papież Jan Paweł II : „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa — to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej : człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne jego przeznaczenie”.

Ocalić człowieka — to pierwszy punkt programu. Ocala Chrystus. Ocala Jego słowo : „Cokolwiek wam (Jezus) powie, to czyńcie” — tak nam mówi Matka Jezusowa. Tak mówiła Maksymilianowi. Jakże on wiernie tego słuchał ! Słuchajmy i my : „Czyńcie, co Jezus wam powie”. — I słuchajmy : „Sprawiedliwy mój z wiary żyć będzie !” (Rz 1,17).

2. A następny punkt Maksymilianowego programu jest taki. — Tuż obok, w tej katedrze, na Watykańskiej Wystawie o Rodzinie, jest zdjęcie małego dziecka z rączką zwiniełą w geście nienawiści. — Straszne ! Jakże Maksymilian dobrze się wsłuchał w słowa nauczającego Jezusa : „Przebaczać siedemdziesiąt siedem razy” (Mt 18, 22) i w słowa konającego Jezusa : „Ojczce, przebac im, bo nie wiedzą co czynią”

(Dokończenie na str. 4)

"LA VOIX CATHOLIQUE" C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F
Prenumerata

— półroczna 75,00 F
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

(Łk 23, 34). Jakże się w te słowa wsłuchał, skoro zwyciężył nienawiść miłością tak wielką, że wysłał nienawiści, którzy przyszli go dobić, nie mogli znieść mocy miłości, która w nim była z Boga — Miłości: „Nie patrz na nas, nie patrz na nas” — wołali przerażeni.

Patronie Polski na nasze czasy, spraw, byśmy zwyciężali miłością. Innego zwycięstwa nie ma. Zwycięstwo nienawiści jest klęską.

3. Sprawa dalsza :

Obozowa pogoń za śmiercią chce dziś znów ogarnąć świat. — „Smok stanął przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby, skoro porodzi, pożreć jej Dziecię” (Ap 12, 4). Słyszeliśmy to przed chwilą. Kto chce wśród nas stanąć po stronie Smoka? — Czy to prawda, że jest ktoś taki? Że jest ktoś taki, kto by chciał, na przykład Szczecin zamienić w Bejrut. Może to przesada. Może. A może i nie, bo początek przewidzieć łatwiej, końca zaś przewidzieć się nie da.

Tak to prawda, trzeba nieraz, w ciągu naszych dziejów, ofiary najwyższej. I historia nasza zna takich ofiar długą litanie.

Ale kto się odważy dziś powiedzieć: „To za mało — 6 milionów Polaków, którzy zginęli w czasie ostatniej wojny (pojutrze rocznica wybuchu tej wojny) — to za mało”!

Dziwicie się, Siostry i Bracia, że padają z tego miejsca takie słowa? — Daj Boże, by były na wyrost, by się nigdy nie sprawdziły. Daj Boże, by się nie sprawdziły w Polsce! A my o tym mówimy w Szczecinie, który tylko skrawek ziemi dzieli od granicy.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw nas, Panie!

4. I mówmy szybko o następnym, już bardziej radosnym punkcie programu. Mówmy o tym, co buduje. — Bł. Maksymilian Maria oddał życie za całą jego rodzinę, oddał życie za całą jego rodzinę. Tak żyje Polska i tak będzie żyć — dzięki rodzinie. Słowo robotnika w telewizji: „Nie trzeba płacić na dzieci, trzeba płacić za produkcję”, jest słowem katastrofalnym. Bo znaczyłyby: niech będzie produkcja, a Naród niech wymiera. Nie! żaden polski robotnik tak nie mówi. Niech ma zdrowe serce robotnika i zdrowe serce ojca!

Taki Maksymilianowy program :

Program obrony człowieka, obrony miłości przed nienawiścią, obrony życia przed śmiercią, obrony rodziny, bo „przyszłość świata i Ko-

ścioła idzie poprzez rodzinę” (Jan Paweł II, Adhortacja „Famiriaris consortio”).

Najwyższy Pasterz Kościoła całego, nasz Brat — Polak, Ojciec Święty Jan Paweł II miał tu u nas być, a nie ma Go. Czy rzeczywiście Go nie ma? — Ciągłe się zwraca do Polski. Co środa publicznie za nas się modli do Pani Jasnogórskiej na Placu św. Piotra w Rzymie. Jest! Jest sercem i duchem. Jest stałym nauczaniem. Jest także słowami, które wypowiedział, gdy u nas był. Gdy opuszczał Ziemię ojczystą, mówił :

„Zanim stąd odejdę, Proszę Was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska” raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością — taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na Chrzcisku świętym.

— abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się i nie zmiechęcili,

— abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.

Proszę Was

— abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy

u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowały,

— abyście od Niego nigdy nie odstąpili,

— abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On „wyzwala” człowieka,

— abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest „największa”, która się wyraziła przez krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia ani sensu.

Proszę Was o to przez pamięć i przez potężne wstawiennictwo Bogarodzicy z Jasnej Góry i wszystkich Jej sanktuariów na ziemi polskiej,

przez pamięć św. Wojciecha, który zginął dla Chrystusa nad Bałtykiem, przez pamięć św. Stanisława, który legł pod mieczem królewskim na Skalce —

Proszę Was o to”.

Polsko, słuchaj!

Szczecinie, słuchaj!

Amen.

† Kazimierz Majdański
Biskup Szczecińsko-Kamieński

Tyś Matka moja najtroskliwsza

O Maryjo,

*Tyś Matka moja najtroskliwsza;
Tyś Matka moja najczulsza.
Tobie powierzam moje sprawy;
Tobie powierzam moje troski.*

O Maryjo,

*Tobie zaufałem;
Tobie zawierzyłem.
W mej ufności do Ciebie nie będę zawiedziony;
W mej ufności do Ciebie nie będę zawstydzony.*

Tobie poświęcam mój umysł

O Maryjo,

*Tobie poświęcam mój umysł;
Tobie poświęcam moją wolę.
Tobie poświęcam moje myśli;
Tobie poświęcam moje uczynki.*

O Maryjo,

*Weź w posiadanie moje serce;
Weź w posiadanie mnie całego.
Tobie oddaję się z całym zaufaniem;
Tobie oddaję się bez zastrzeżeń.*

Ks. B. Matczyński

KOCHAĆ BOGA i BLIŹNIEGO!

W czasie ostatniej wieczerzy w wieczniku wypowiada Chrystus następujące słowa: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy z nim przebywać (J. 14,23).

Zbawiciel nasz stawia w centrum swego nauczania przykazanie miłości. Przykazanie to nie jest nowością, nie wymyślił go Chrystus, zostało ono już sformułowane w Starym Testamencie, o czym świadczą pierwsze czytanie dzisiejszej niedzieli wzięte z księgi Powtórzonego Prawa.

W odpowiedzi na pytanie postawione przez uczonego w Piśmie Jezus odwołuje się do owego przykazania objawionego w Starym Testamencie: „Pierwsze jest: ...Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to... Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych”.

Konieczność miłości

Uczony z ewangelii św. Marka zastanawia się, rozważa odpowiedź Jezusa i przyznaje mu rację. Powinniśmy również jak on rozważać, zastanowić się nad tym najważniejszym przykazaniem, by przyjąć go z całkowitym przekonaniem.

Chrystus podkreśla przede wszystkim pierwszeństwo miłości w życiu i powołaniu człowieka. Największym powołaniem człowieka jest jego powołanie do miłości. Miłość nadaje ostatecznie sens naszemu życiu. Jest ona podstawowym warunkiem godności człowieka, jest dowodem szlachetności jego serca. W liście do Kolosan św. Paweł napisze, że „miłość jest więzią doskonałości” (3,14). Miłość jest czymś najważniejszym, gdyż prawdziwa miłość otrzymuje charakter nieśmiertelności. Przemija wszystko, przemina nawet wiara i nadzieja, ale pozostanie miłość, jak czytamy w liście św. Pawła do Karyntian (por. 1 Kor 13,8). Starzejemy się, ciało nasze niszczeje i umiera — takie jest nasze ludzkie przeznaczenie — lecz — od śmierci silniejszą jest miłość. Miłość dojrzewa w naszym codziennym życiu i wyznacza nam nasze miejsce w Królestwie Bożym. Gdy Chrystus spostrzegł, że mło-

dzieniec zrozumiał przykazanie miłości jako najważniejsze przykazanie, zwraca się do niego ze słowami: „Niedaleko jesteś od królestwa Bożego” (Mk 12,34).

Miłość jedyna jest

Są dwa przykazania miłości, lecz jedna tylko miłość. Jedyna miłość, która obejmuje równocześnie Boga i człowieka. Boga należy miłować ponad wszystko, gdyż Bóg przekracza wszelkie stworzenie, bo Bóg jest ponad wszystkim. Natomiast bliźniego należy miłować według wiary ludzkiej, a więc jak siebie samego.

Te dwie miłości są do tego stopnia związane ze sobą, że jedna nie istnieje bez drugiej. Znanym jest powiedzenie św. Jana: „Jeśli by ktoś mówił, że miłuje Boga, a brata swego nienawidził, jest kłamcą. Albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J. 4,20). Nie można więc oddzielać jednej miłości od drugiej. Prawdziwa miłość drugiego człowieka, bliźniego — jest równocześnie prawdziwą miłością Boga. Pamiętamy wizję sądu ostatecznego przytaczaną w ewangelii św. Mateusza: „Byłem głodny, a daliście mi jeść, spragnionym, a daliście mi pić, byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie, chorym, a odwiedziliście mnie” (Mt 25,35,36). Nawet sprawiedliwi są zaskoczeni, lecz taka jest prawda, że każdy spotykany na mej drodze człowiek, nawet najmniejszy, najmniej znaczący jest moim bratem.

Miłość Boga

Jakżeż często kładziemy nacisk na miłość bliźniego. To przykazanie jest ważnym dla nas chrześcijan, dla nas ludzi wierzących. Ale również jest ono ważne dla tych, którzy szukają miłości drugiego człowieka, którzy poświęcają się dla drugich, dla umęczonych czy prześladowanych, lecz nie potrafią kochać Boga. Czynią to w imię uczuć humanitarnych, nie myślą wcale o Bogu. Można to wyjaśnić, że łatwiej kochać zawsze kogoś, kogo widzimy. Nieszczęścia i katastrofy ludzkie mogą pobudzać do miłości, do poświęcenia.

Jednakże każdy człowiek jest powołany, jak wykazują słowa Chrystusa, do miłości Boga i to miłości ponad wszystko. Jeżeli Chrystus przytacza tutaj słowa Starego Przy-

mierza i podkreśla konieczność miłości Boga chce nam przez to powiedzieć, że serce człowieka nosi w sobie zdolność miłowania Boga. Przecież Bogu uczynił nas, każdego człowieka, na obraz i swoje podobieństwo. A św. Augustyn wyraził te myśli, że „niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Bogu”.

W naszych czasach spotykamy się często z krytyką religii i chrześcijaństwa. Krytyka jest również skierowana ku temu przykazaniu. Wielu mówi czy pisze o konieczności miłowania człowieka, natomiast odrzuca z wielu powodów miłość Boga. Najczęściej jest to spojrzenie ateistyczne na świat i próba wyjaśniania świata z jego problemami bez Boga. Chciano by zamknąć i zubożyć człowieka, oderwać mu właściwą perspektywę ludzkiego istnienia. Czy również i w naszym życiu nie ma pokusy, by ograniczyć człowieka tylko do wymiarów ludzkich, czy my również nie zapominamy o Bożym wymiarze, że nosimy w sobie obraz Boga?

W zakończeniu naszego rozważania pragnę zachęcić, byśmy umieli rozważać prawdę Bożą podawaną każdej niedzieli. Przekonajmy się, że naprawdę przykazanie Boga i bliźniego nadaje sens naszemu życiu. Warto żyć, warto się trudzić i męczyć każdego dnia. W świetle tego przykazania zrozumimy lepiej cierpienie, chorobę, kalectwo, a nawet śmierć. Otrzyma ona swoją właściwą wartość. Spróbujmy modlić się słowami psalmu z dzisiejszej liturgii: „Miłuję cię, Panie, mocy moja. Panie, Opoko moja i twierdzo, mój wybawicielu. Boże, skało moja, na którą się chronię, tarczo moja, mocy zbawienia mego i moja ochrono” (Ps 18 - 17 - 2,3.).

Ks. Z. Zarzycki — Mulhouse

KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

31. 10. Lucylica, Krzysztof (Quentin, Lucile).
1. 11. Wszyst. Św. (Toussaint).
2. 11. Dzień Zaduszny (Défunts).
3. 11. Hubert (Hubert).
4. 11. Karol, Witalis, Olgier (S. Charles B.).
5. 11. Gerald, Elżbieta (Silvie).
6. 11. Leonard, Jacek (Bertille).
7. 11. Wilibord, Karina (Carine).

Z ZIEMI CHELMSKIEJ

WŁADYSŁAW ST. REYMONT

Spróbowali z nim innej metody : musiał płacić za każdy dzień zwłoki po pięćdziesiąt kopiejek.

Płacił cierpliwie, myśląc, że na tym skończą się jego biedy.

Ale wkrótce podnieśli mu karę na rubla dziennie.

Nie ustąpił, chociaż było mu już strasznie ciężko.

A w końcu, aby go złamać ostatecznie, nakazali płacić po całe dziesięć złotych.

Darł się do żywego mięsa, odejmował sobie i dzieciom od gęby, a płacił i chłopaka do cerkwi nie zaniósł.

Lecz rychło przyszedł dzień, w którym zabrakło mu nawet na sól.

Kara jednak nieubłagalnie narastała ; strażnik wisiał nad nimi, jak topór, i co parę dni przychodził po pieniądze, wójt groził więzieniem, gdyż urzędy coraz ostrzej nakazywały ściągać należność.

A skąd było brać ? Stodoła była już pusta, wyprzedali się do ostatniego ziarnka, do ostatniego prawie ziemniaka i zapożyczyli się na wszystkie strony.

Zaś zarobek ledwie starczył na jakie takie przeżywanie się.

Wtedy zafantowali im prawie wszystkie ruchomości z chałupy, z rozmysłem i nie zostawiając zimowej przyodziewy, ni nawet pierzyn i poduszek, i sprzedali wszystko na pokrycie zaległych sztrafów.

W chałupie pozostały tylko gołe ściany i puste łózko, że musieli się przenieść na spanie do obórki, listopad bowiem szedł zimny i deszczowy, a nocami brały tęgie przymrozki, ale się nie ugięli nawet pod takim ciosem, zdecydowani już wszystko przenieść, byle jeno dziecko uratować.

Cóż, kiedy tej chudoby nie starczyło na długo, i kara znów jęła narastać, a strażnik już co dnia ich dręczył i co dnia namawiał :

— Zanieście dziecko do cerkwi ! wrócą wam wszystkie sztrafy i jeszcze nagrodę dadzą.

Chłop tylko zęby zacisnął i pięście pod nie podtykał, żeby nie grzmotać kusiciela.

Aż któregoś dnia zabrali im maciorę, wartającą ze dwadzieścia pięć rubli.

Koniuszewski sobie rachował, że za nią przeżywią się chociażby do wiosny, więc ciężko zajęczeli po jej stracie, a beznadziejna rozpacz zaczęła szarpać sercami, ale nie dali tego poznać po sobie wójtowi, który pierwszy wszedł do chlewa wyganiać świnię, a tylko Józefowa, widząc maciorę, opierającą się przed grogiem, zakrzyzczała urągliwie :

— Ugryziecie ją w ogon, to może prędzej was posucha.

Wójt udał głuchego, a potem przystąpił do chłopca

i zaczął mu życzliwie przekładać :

— Nie gub się, człowieku ! Widzisz przecież, do czego cię już doprowadziło to uporstwo ! Głową muru nie przebijesz ! Nie wiesz to, że pokorne ciebie dwie matki ssie ?

— Żeby nie wiem co, a od swojego nie odstąpię ! — odpowiedział w głos.

— Nie bądź głupi, jak drugie ! Małoś to już dostał ? Chcesz, żeby ci jeszcze dołożyli, co ? Takie prawo wyszło, to słuchać go musisz. Dziecku się nic nie stanie. A rozgniewasz swoim uporstwem urzędy, to ci gotowi grunt zabrać, i wyjdiesz na działy.

— A niech mi wszystko zabrają ! A niech mi nawet przyjdzie zdychać z głodu pod płotem, to zdechnę, a dziecka na zatracenie nie oddam ! — rozkrzyczał się, a żona mu jeszcze przytakiwała, utulając rozplakane dziecko.

Cała wieś to słyszała i widziała.

I nie przeciągnął go wójt na swoją stronę, nie poradzili tego zrobić później inni, podmówieni, a nawet sam pop, który umyślnie przyjechał do niego ; nie puścił go do chałupy i tylko kijem pogroził.

Wlokła się tak sprawa do połowy grudnia ; zima się już była ustaliła na dobre, wody skrzępy na lód, śniegi przykryły pola, przemarzłe drogi dzwoniły pod nogami, a wszelkie stworzenie cisnęło się do ciepła, gdy jakiegos poranku mroźnego spadł na Koniuszewskich cios nowy i może najcięższy.

Przyszli zabrać im krowę, jedyną ich żywicielkę.

W chałupie zrobiło się tak strasznie, jakby wyprowadzono nieboszczyka, kobieta ryknęła płaczem i zaczęła bronić bydłątką, wrzeszczać a pomstować w niebogłoso, aż się cała wieś zleciała.

Nikt się jednak z pomocą nie kwapił, bo jeszcze wielu nosiło nie zgojone rany.

Koniuszewski też jakoś spokojnie stał w progu, biady był jeno, jak trup, i chociaż mu żalność rozrywała wnętrznosci, patrzył na wszystko martwymi, zapiekłymi od bólu oczami i nie wyrzekł ani słowa, ale skoro krowina, wyciągana z obejścia, zaryczała i zaczęła odwracać głowę za gospodarzami, porwał jakiś kół i również wziął bronić swojej żywicielki. Nie obronił ; mógł to sam przemóc całą tę zrazę ?

Tyle tylko zarobił, że go znowu sponiewierali, jak nieboskie stworzenie, a krowę i tak powlekli na sprzedanie.

Luta noc omroczyła im dusze, i gdy żalodne ryki bydłątką, ucichły chałupa stała się jakby tym zimnym grobem, pełnym straszliwych jęków niedoli, kobieta zawodziła rozpacznie, nie mogąc przeboleć tej straty, a chłop siedział martwo pod kominem, jak ten ogień, w który się zapatrzył, palącą, straszłą męką przegryzany.

Przeszło południe, wieczór już nadchodził, modrawy zmierzch obtulał ziemię, i po wsi wyblyskiwały światła, a oni wciąż siedzieli, pogrążeni w rozpacz i gorzkich rozpamiętywaniach swojej doli nieszczęśliwej. Zaglądali do nich niektórzy sąsiedzi, ale, dojrawszy sine, okrwawione twarze, zakrzępe w bólu i rozpacz, uciekali strwożeni. Dopiero późnym wieczorem oprzytomnił ich płacz zgłodniałych dzieci.

— Cóż teraz pocznemy ? — odezwała się kobieta, nastawiając garnek z wodą na ogień.

— Nie ustąpimy ! — rzekł i długo patrzył w jej zapłakane oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

TAJEMNICA DWÓCH KORON

W sobotę 2 października 1982, po Mszy św. i modlitwie różańcowej, 12-osobowa grupa młodzieży parafii polskiej w Paryżu odtworzyła dzieje jednego życia — św. O. Maksymiliana Kolbe. Symbolika dekoracji po prawej stronie głównego ołtarza patrząc od strony widza dla wszystkich była zrozumiała: wizerunek świętego w pasiaku o promieniającej łaską twarzy, dwie korony, biała i czerwona przypominały Jego wybór czystości i męczeństwa, kiedy Matka Najśw. zaproponowała mu podjęcie decyzji w czasie prywatnego objawienia, litera „M” na błękitnym tle — jego heroiczny kult Niepokalanej.

Żywe symbole — to młodzież na podium: młodzieniec nr 16670 aktualizował O. Kolbe, człowieka i rzeczpanienka X — matkę Świętego zostali - narratorzy wprowadzali słuchaczy w epokę straszliwej nienawiści i heroicznej miłości.

To właściwie był zasadniczy motyw misterium religijnego na jeden tydzień przed kanonizacją Błogosławionego: walka nienawiści piekielnej przeciw miłości ewangelicznej. Tajemnica walki nienawiści i miłości w 90-cio minutowym przedstawieniu stała się poważnym przeżyciem duchowym. Wpierw dlatego, że problem miłości i nienawiści stanowi istotę tajemnicy Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, istotę działalności apostołskiej Kościoła i chrześcijanina. Po dru-



Ojciec Maximilian Kolbe

gie, aktorzy byli ludźmi wiary: stali się żywym ogniwem w przekazywaniu nauki miłości. To była głęboka katecheza wzywająca do zaangażowania po stronie miłości całego człowieka: rozumu, woli i uczuć oraz całej wspólnoty chrześcijańskiej.

O. M. Kolbe, na troskliwe zawołanie Matki: „Co też z Ciebie wyrośnie” odpowiedział życiem:

Wyrósł człowiek miłości. U Świętego jest ona nierozzerwanie związana z ofiarą Krzyża. Jest on narzę-

dziem Chrystusa i Jego Matki Niepokalanej. Wszystkie siły i uzdolnienia oddaje w służbę Kościołowi i Niepokalanej. Jego miłość jest niezwykle płodna i przynosi nadzwyczajne owoce: wzrost powołań, ustawicznie powiększanie się nakładów prasy katolickiej („Rycerz Niepokalanej” w 1939 osiągnął jeden milion nakładu), walka z masonerią palającą nienawiścią do Stolicy Piotrowej, fundacja Niepokalanowa w Polsce i Japonii. Szczytem Jego ofiarnej miłości było oddanie własnego życia za Franciszka Gajownicza.

Misterium sobotniego wieczoru w polskim kościele w Paryżu ukazało również dyskretnie nurt nienawiści zorganizowanej i potężnej, działającej szczególnie brutalnie w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej, w krajach komunizmu ateistycznego, nazizmu i faszyzmu, w dniu zniszczenia miasta Nagasaki przez broń nuklearną.

„Co też z Ciebie wyrośnie”? To pytanie padło w czasie misterium o św. O. Kolbe. Pozostanie tajemnicą Bożej łaski danie ostatecznej odpowiedzi. Tak musi pozostać! Ks. Jacek Pająk, wikariusz parafii Wniebowzięcia NMP i jego Grupa rzucili dobre ziarno nan glebę ludzkich dusz. Oby obumarło i wydało owoc. Niech Pan siewu i żniwa wam błogosławi.

Z ławy kościelnej medytujący

S. K.

HISTORIA

Nie bądź wielkim człowiekiem,
bo Historia cię zdepcze lub wniesie na szczyty!
Bądź dobrym i uczciwym,
skromnym i sprawiedliwym,
a zapłata ci spadnie z procentem.
Wielcy ludzie, to albo anioły niewinne,
albo zbrodniarze podli łaknący krwi dziecka.
Nie padaj nigdy czołem przed obrazem człowieka,
co przybrał ciało w mundur i namiętnie szczeka!
Nie bądź wielkim człowiekiem,
bo wielkość cię nie zbawi,
ani innym do szczęścia nie otworzy drogi.
Ludzie są stadem owiec,
idą za pasterzem ślepotą objęci,
nie patrząc wcale wokół,
nie słuchając głosów.
idą jak zaślepieni,
zamknięci, skupieni,
choć droga ich wiedzie wprost w piekielne progi.

Nie bądź wielkim człowiekiem!

Nie szukaj rozgłosu!

Wielki człowiek odpowie kiedyś za swe czyny:
jeśli dobrze pracował, to przez pokolenia,
będzie złotymi głoski lśniło jego imię!
Pochwały do wawrzynów spięte będą rymem,
i Bóg się nawet z ludźmi będzie cieszył w niebie.
Lecz zły człowiek wielkością nie złapie zbawienia.
Sam się zgubi i innych do zguby zawiedzie.
Zamiast pochwał przekleństwo zostawi potomnym,
i jako łotr zawisnie na dziejów szubienicy!
Bądź uczciwym i dobrym,
pieniędzem nie zastąpisz czystego sumienia.
Zbrodniarz mały czy duży,
będzie nosił na sobie piętno poharńbienia.
Życie płynie jednak równo jednym torem,
i zawsze skończy drogę w falach oceanu,
klamstwem, ani podłością nie lecz ciało chore,
i w dołi czy w niedoli bądź swej woli panem!

Julian MAJCHERCZYK

Komunikat z 187 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski

W dniach 15 i 16 września 1982 r. obradowała w Warszawie 187 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, poprzedzona posiedzeniem Rady Głównej Episkopatu Polski. Obradom przewodniczył Prymas Polski Arcybiskup Józef Glemp.

1. Biskupi omówili sprawę pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do naszej Ojczyzny w przyszłym roku. W rozmowach z przedstawicielami władz państwowych na ten temat zarządził się pewien postęp. Pielgrzymka Ojca Świętego do Polski po raz drugi będzie ogromnym wydarzeniem w życiu Kościoła, będzie miała wielkie znaczenie dla Narodu i Państwa.

Pielgrzymka ta, mając charakter religijny i duszpasterski, będzie na pewno służyć ewangelicznemu pokojowi, utwierdzeniu braci w wierze, oraz wewnętrznej przemianie ludzi przez otwarcie ich na głos Boży i na ludzkie cierpienia. Jest rzeczą wielkiej wagi, aby czas, jaki dzieli nas od tego historycznego wydarzenia, został należycie wykorzystany.

Do uczestnictwa przeto w tej pielgrzymce winniśmy się duchowo przygotować i Domowi naszemu, któremu na imię Polska, zapewnić potrzebny ład i porządek. Wymagać to będzie ofiary i poświęcenia. Szczegółowy program duszpasterskiej działalności Kościoła w tym zakresie przygotowuje wyłoniony w czasie obrad specjalny Komitet Episkopatu.

2. W perspektywie zbliżającej się pielgrzymki Ojca Świętego Biskupi przedyskutowali rozwój sytuacji w naszym kraju. Sytuacja ta jest wciąż bardzo trudna. Wielorakie kryzysy wstrząsają Polską, brakuje istotnych znaków poprawy sytuacji społecznej, nie widać przekonującej społeczeństwo perspektywy. Przyszłość kraju napawa niepokojem. Narastająca fala gwałtownych wydarzeń może pójść w kierunku szkodliwym, a nawet wręcz tragicznym dla bytu naszego Narodu i Państwa.

Biskupi wielokrotnie apelowali do wszystkich stron zaistniałego konfliktu społecznego o ugodę, o po-

rozumienie, o wznowienie zerwanego stanem wojennym dialogu. Jak dotąd nie podjęto właściwych kroków, mimo że ogromna większość społeczeństwa oczekuje porozumienia i ugody, a ludzie pracy pragną posiadać własne, niezależne przedstawicielstwa: związki zawodowe, w tym także NSZZ „Solidarność” i NSZZ „Solidarność Rolników Indywidualnych. Również młodzież studiująca oczekuje odpowiedniej dla siebie organizacji.

Biskupi ponownie wzywają zarówno władze państwowe jak i wiarygodnych przedstawicieli grup społecznych do wspólnego poszukiwania dróg wyjścia z obecnej sytuacji. Nie uda się znaleźć tego wyjścia bez wzajemnych ustępstw, pojednania i przebaczenia. Obowiązkiem Kościoła i wszystkich chrześcijan jest inicjować i wspierać to wszystko, co służy wspólnemu budowaniu gmachu naszej Ojczyzny. Kościół nie może zastępować grup społecznych i nie jest jego misją wchodzenie w rolę i zadania świeckich organizacji. W imię wspólnego dobra, w imię pomyślnej przyszłości i rozwoju naszego Państwa, które musimy chronić, trzeba wybrać drogę dialogu i współdziałania wszystkich sił społecznych i władzy państwowej; trzeba odrzucić drogę czystej negacji i nienawiści.

Kościół z istoty swojej służy więzi człowieka z Bogiem, a przez Boga z ludźmi, która to więź jest warunkiem ich szczęścia osobistego i społecznego. W tym duchu Kościół uczy moralnych zasad życia zbiorowego. Dlatego nie może Kościół pozostać obojętnym na głosy cierpiących i prześladowanych z jakiegokolwiek powodu. Zapomnienie o ich losie byłoby sprzeniewierzeniem się jego posłannictwu. Nie można bowiem zapomnieć o przestrodze Chrystusa: „...byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwieźdźliliście Mnie”. (Mt 25, 42-43).

Biskupi uważają za swój obowiązek wystąpić w obronie tych wszystkich, którzy w czasie ostatnich zajęć, zwłaszcza na przełomie sierpnia i września br. zostali pobici, doznali obrażeń ciała i upokorzeń moralnych, zostali pozbawieni wolności i poddani rozmaitym wyrokom i dotkliwym grzywnom pieniężnym.

Szczególną boleścią napawa rozlew bratniej krwi, który doprowadził do ofiar śmiertelnych.

Napiętnowania domagają się fakty prowokacyjnego znieważenia świątyń oraz pobicia młodzieży powracającej z kościołów — m.in. z Jasnej Góry po tradycyjnych nabożeństwach z racji rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Biskupi w imię swego pasterskiego obowiązku formułowania oceny moralnej stwierdzają stanowczo, że stosowanie przemocy przez kogokolwiek zasługuje na potępienie, a krwawe ofiary po czyjejkolwiek stronie obciążają sumienie społeczeństwa.

W związku z zaognieniem sytuacji w naszym kraju Konferencja Episkopatu postanowiła zwrócić się do najwyższych władz państwowych ze specjalnym memoriałem.

3. Nowym motywem działania na rzecz pojednania narodowego i między narodami jest zbliżająca się kanonizacja polskiego zakonnika franciszkańskiego zamordowanego w hitlerowskim obozie oświęcimskim — błogosławionego Maksymiliana Marii Kolbego. Był on ofiarą przemocy i podeptania godności ludzkiej. Wyniesienie jego na ołtarze przez Współrodaka — Ojca Świętego przypomni światu, że nie da się człowieka zniszczyć w jego wartościach duchowych, i że przemoc musi ponieść klęskę.

10 października br. we wszystkich świątyniach polskich wierni łącząc się będą duchowo z Bazyliką św. Piotra w Rzymie wzywając nowego świętego o wstawiennictwo i pomoc w rozwiązywaniu wszystkich naszych problemów w życiu indywidualnym i społecznym w duchu zasad ewangelicznych.

Nazajutrz po uroczystości kano-

(Dokończenie na str. 9)

NOCNY RÓZANIEC

Ks. Wiesław GAWLIK (1923 — 1979), profesor Wydziału Papieskiego we Wrocławiu, znany i ceniony w Polsce kaznodzieja i rekoлекcjonista. Wyczerpany pracą i poświęceniem dla Kościoła zapada na ciężką chorobę serca. Świadom zbliżającej się śmierci poświęca bardzo dużo czasu, często nie przespanych nocy: modlitwie i medytacji. Niżej publikujemy za zgodą jego matki — NOCNY RÓZANIEC.

Ogrójec

Patrzysz z zewnątrz
na człowieka
i widzisz
pancerz... kostium... maskę...
Może się zdawać,
że on ma wszystko,
że nic mu nie brakuje.
Tylko mu pozazdrościć...
Patrzysz na scenę w Ogrójcu
w poświęceniu księżycowej pełni
krajobraz jak z Boecklina.
W jego ramionach Człowiek.
Spoczywa po dobrej kolacji,
w gronie najbliższych przyjaciół.
Oni drzemią.
Sielanka...
A to oko cyklonu.
Jeszcze cisza na zewnątrz,

ale wewnątrz
Pan otwiera się
na wszystkie cierpienia,
na wszystkie grzechy,
na cały ból i paskudztwo
historii świata.
Czy nie echem Jego postawy
zawibrowały słowa St. Exupéry'ego:
„Jestem odpowiedzialny
za wszystko
i za wszystkich...” ?
Widzisz dzisiaj pogodną noc ?
Każdej chwili możesz
pchnąć furtkę,
wejść.
Zostać przeraźliwie sam —
a jednak, gdy otwarty, nie sam.
Z Nim
i ze światem.
Numquam minus solus
quam cum solus” (Nigdy mniej
samotny, niż gdy jestem sam”.

Biczowanie

Obnażenie ciała —
radość w sporcie,
uniesienie w miłości.
Ból fizyczny —
miłe zaostrzenie ekstazy
przy wspinaczkę, boksie, zapasach.
To, co budzi gorycz,
to gwałt :

(Dokończenie ze str. 8)

nizacji Ojca Kolbego, czyli dnia 11 października Kościół Powszechny będzie obchodził dwudziestą rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II. Módlmy się z tej racji, by całe dzieło Soboru zostało pomyślnie zrealizowane dla odrodzenia życia religijno-moralnego we współczesnym świecie.

4. Wartości religijne, zwłaszcza chrześcijańskie, wbudowane w sposób trwały w kulturę naszego narodu, były i są inspiracją dla twórców — pisarzy, ludzi sztuki. Konferencja Episkopatu z głęboką troską zajęła się zarówno zagadnieniem dalszego rozwoju kultury chrześcijańskiej, jak i problemami, które nurtują środowiska twórcze. Dla skoordynowania wysiłków w tym zakresie Episkopat postanowił powołać Radę Kultury. Jak chleb potrzebny jest dla życia biologicznego, tak wartości duchowe, wyrażane przez twórców kultury, potrzebne są do normalnego rozwoju duchowego każdego człowieka.

5. W wykonaniu uchwał Soboru Watykańskiego II i postanowień Stolicy Apostolskiej, Konferencja

Episkopatu zarządziła wprowadzenie od pierwszej niedzieli Adwentu odnowiony obrzęd Sakramentu Pokuty. Obrzęd ten pozwala głębiej przeżyć pojednanie człowieka z Bogiem przez wyznanie grzechów i uzyskanie rozgrzeszenia, które odąd będzie udzielane w języku ojczystym. Odpowiednie pouczenie o odnowionym obrzędzie Sakramentu Pokuty Biskupi zawarli w specjalnym liście pasterskim skierowanym do wiernych. List ten będzie odczytany 7 listopada br. we wszystkich świątyniach.

6. Przewodniczący szeregu Komisji Episkopatu przedstawili okresowe sprawozdania z ich prac.

7. Rozpatrzone wielostronnie stan naszej Ojczyzny skłania Biskupów do ponownego wezwania całego Ludu Bożego, by przez codzienną modlitwę różańcową w rodzinach wypraszał Miłosierdzie naszego Stwórcy i Zbawcy — przez przyczynę Królowej Polski — dla całego Narodu. Konieczna jest żarliwa i ufna modlitwa w intencji odrodzenia oraz bezpiecznego bytu wspólnej Matki — Ojczyzny.

Warszawa, dnia 16 września 1982 r.

narzucenie nagości,
narzucenie bólu,
upokorzenie płynące z pogardy.
Wstyd nie własnego
obnażenia i bólu,
ale tego,
że ten drugi tak rani we mnie
Człowieka.
A ponieważ ja tak łatwo
mogę stać się
„tym drugim”, który rani,
Jezus wystawia się
na wstyd,
na rany,
by swoim
upokorzeniem
wykorzeniać
bestię
we mnie.

Ukoronowanie

Pragniesz chwaly,
wielkości,
prawdziwej lub pozornej,
stanowisk, tytułów,
mundurów, odznaczeń, tronów,
blaszek, szkielek, pokłonów...
A jeden jest Wielki :
Bóg.
I złota korona Napoleona
z antycznymi kameami
może być równie szydercza
jak wieniec z ostrych cierni,
jeśli ci się zdaje,
że przez nią jesteś
lepszy,
wyższy
nad innych ludzi.
Ecce homo —
Pan prawdziwy
z szyderczymi akcesoriami
staje przed ludźmi,
by leczyć
naszą zdziecinniałą żądzę
porozów
wbrew prawdzie.

Niesienie krzyża

Do tego stopnia
zrobiono z tego symbol
stereotyp,
że może się zagubić
najprostszy sens.
Ot, idziesz,
niesiesz ciężar
wielki, niewygodny, umierający :
w złej kondycji.
Idziesz —
jak w górach :
plecak i lina i raki
i czeka i haki i prowiant...
Pierwsze kroki
zrobić łatwo.
Odległy cel —
zda się —
uskrzydła.
Lecz z każdym krokiem
nogi trudniej się podnoszą,

(Dokończenie na str. 10-ej)

ZE STOLICY PIOTROWEJ

Jan Paweł II :

MODLITWA DO MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Matko Kościoła !

Twój Obraz na Jasnej Górze jest szczególnym znakiem Kościoła, który od tysiąca lat spełnia swe posłannictwo na ziemi polskiej.

Ty, o Matko, jesteś obecna w posłannictwie Kościoła tak, jak byłaś z Bożego wybrana obecna w mesjańskim posłannictwie Chrystusa. Tę prawdę przypomniał i na nowo wyjaśnił Sobór.

Kościół jest Ludem Bożym, wy-

rosłym z dziedzictwa Apostołów i z nim trwale zjednoczonym.

Kościół spełnia swe zbawcze zadanie pośród wszystkich narodów ziemi.

Od tylu pokoleń Kościół spełnia swe zbawcze zadanie pośród naszego Narodu.

W kolejnych doświadczeniach dziejów jest z narodem. Był z nim wczoraj — i jest dzisiaj.

O Matko ! Niechaj Kościół na ziemi polskiej wpatruje się przeni-

(Dokończenie ze str. 9)

ciężej opadają na ziemię.
Serce kołaczce
oszalałym werblem,
płuca nie znajdują powietrza
A masz przejść
całą drogę.
Przez kroki lekkie,
ciężkie
i najcięższe.
Więc tylko z Tobą, Panie,
przez trzy
lub trzysta upadków,
przez czternaście
lub czternaście tysięcy stacji,
przez różaniec oddechów,
minut,
dni,
przez lat kilkanadziesiąt,
do stacji ostatniej
z Tobą.

Wywyższenie

Miara życia
jest śmierć.
Więc nauczyć się własnej
śmierci,
to najważniejsza rzecz
w życiu.
A jak nauczyć się tego,
co jednorazowe
i niepowtarzalne ?
Syn Człowieczy stojąc przed próbą
przyjął ją
z rozbrajającą bezradnością ludzką.
Szukającą gestów, słów, spojrzeń.
Jego bezradność
jest naszym umocnieniem.
Ileż razy



dla nas nie ma innej drogi,
jak zstąpić na samo dno
bezradności,
by po drugiej stronie
leja rozpacz
znaleźć wyjście,
które On nam otworzył :
„Ojczy, w ręce Twoje
powierzam ducha mego” —
a wszystko,
co najmroczniejsze,
rozświetli się
po drugiej stronie
kołowrotu życia.

kliwie w Twoje Oblicze, aby uczyć się od Ciebie duchowego macierzyństwa. Macierzyństwo — to najszczególniejsza więź z człowiekiem : z człowiekiem żyjącym we wspólnocie własnego narodu.

Kościół na ziemi polskiej dał szczególne świadectwo tej więzi w czasach ostatnich. Żywym symbolem tej więzi jest postać O. Maksymiliana Kolbe, na którego kanonizację oczekujemy w tym roku.

O Matko ! Niechaj dalej trwa ta więź oparta na zbawczej służbie Kościoła — na wzór samego Chrystusa i Służebnicy Pańskiej !

Naród polski na przestrzeni stuleci wytrwał w wierności Kościołowi wytrwał w wierności Kościołowi i Stolicy Apostolskiej.

W ciągu trudnych dni czasu obecnego Kościół w sposób szczególny pragnie być z Narodem na służbie prawdy i wolności każdego syna i córki polskiej ziemi.

Audycja Generalna 21 lipca 1982

Jak co środę, tak i dzisiaj zwracam się do Ciebie :

„Z dawna Polski Tyś Królową. Maryjo !”

I proszę :

„Ty za nami przemów słowo, Maryjo ! Weź w opiekę Naród cały, niechaj żyje dla Twej chwały, Maryjo !”

Poprzez słowa tej pieśni łączę się z wami, moi Rodacy. Jestem zjednoczony z wami wobec Maryi, Królowej Polski.

W tym zjednoczeniu jest szczególnie dziedzictwo sześciu stuleci.

W tym zjednoczeniu jest też codzienna wymowa całej współczesności, a zwłaszcza obecnego, trudnego roku.

Ponownie więc powtarzam słowa ogłoszone przez Episkopat Polski w lutym :

„Biskupi wraz z całym społeczeństwem oczekują, że stan wojenny jak najrychlej się skończy, internowani będą zwalniani, wobec skazanych za czyny związane ze stanem wojennym będzie zastosowana amnestia, osobom ukrywającym się zapewni się możliwość bezpiecznego ujawnienia się, nikt też nie będzie zwalniany z pracy za przynależność związkową”... „Konieczne jest zabezpieczenie pełnej wolności dla życia religijnego i rozwoju kultury”.

Powtarzam te słowa wobec wszystkich, od których dopełnienie ich zależy.

(Ciąg dalszy na str. 11-ej)

(Dokończenie ze str. 10-ej)

Włączam je w modlitwę roku jubileuszowego :

Jeśli jest w tej modlitwie także dziękczynienie za to, co z tych biskupich słów zostało spełnione — to równocześnie jest w niej tym bardziej gorące wołanie o wypełnienie tego, co nie spełnione.

„Ty za nami przemów słowo.

Maryjo, weź w opiekę Naród cały”!

Audycja Generalna 28 lipca 1982 r.

Pani Jasnogórska!

Dziś, w pierwszych dniach sierpnia, pragnąc spotkać się wobec Twego Wizerunku z mymi Rodakami w rozpamiętywaniu wydarzeń sprzed trzydziestu ośmiu lat : powstanie warszawskie.

Już drugie pokolenie przejmuje pamięć tego wydarzenia, w którym raz jeszcze wyraziła się wobec świata nasza wola życia w wolności — nawet za cenę największych ofiar : za cenę śmierci.

Iluż ich wtedy zginęło śmiercią samotnych bohaterów! A wraz z nimi prawie że zginęło miasto : stolica Polski.

Do wszystkich ofiar ostatniej wojny Naród nasz dołączył tę ostateczną hekatombę.

Królowo Polski! Wspominam dziś wraz z Rodakami powstanie warszawskie. Przynoszę przed Twoje Oczy tę walkę, ofiarę i śmierć — i błagam :

Ocal mój Naród przed podobnym wyniszczeniem!

Ocal wszystkich! Ocal młode pokolenie!

A równocześnie :

daj nam zachować tę samą miłość ojczyzny, tę samą gotowość służenia sprawie jej niedoległości i pokoju, jaka objawiła się w tamtym pokoleniu.

Matko! Może nigdy, tak jak teraz, nie trzeba było, abyś wzięła w swe Macierzyńskie Dłonie serca i myśli Polaków. Abyś wzięła w swe Dłonie losy mojego Narodu.

Audycja Generalna, 4 sierpnia 1982 r.

Matko śliczna, wspaniała,

Częstochowska Maryjo!

W tych dniach od z górą dwustu lat

LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

rokrocznie postępuje ku Jasnej Górze wielka pielgrzymka warszawska.

Ze stolicy Polski podążają pielgrzymi ku Tej, która „dana jest ku obronie naszego narodu”. Dołączają się do nich ludzie z różnych stron Polski, a także z innych krajów Europy i świata.

Sercem łączę się z nimi wszystkimi — i pielgrzymuję do Matki Chrystusa, od sześćdziesięciu lat szczególnie obecnej w życiu Ludu Bożego na polskiej ziemi poprzez jasnogórskie sanktuarium.

Dziele ich wszystkich trudy, pragnienia, intencje.

„Słyszeliśmy wdzięczny głos,
jak Maryja woła nas.

Pójdźcie do mnie, moje dzieci,

przyszłedł czas, ach, przyszedł czas”.

Jest w tym postępowaniu pielgrzymim ku Jasnej Górze Zwycięstwa obraz ży-

cia ludzkiego. Bo wszyscy przecież pielgrzymujemy w Chrystusie do ostatecznego zwycięstwa, zrodzonego z Jego krzyża i zmartwychwstania.

I jest w tym corocznym pielgrzymowaniu ku Jasnej Górze obraz życia Narodu, który idzie przez swe własne dzieje stale w stronę lepszego jutra.

Pielgrzymka jasnogórska jest świadectwem nadziei, która ożywia dusze ludzkie — i życiu przywraca jego pełny wymiar i sens.

Moi Drodzy Bracia i Siostry! Pielgrzymujemy w nadziei! Jakże bardzo jestem z Wami!

Matko śliczna, wspaniała,

Częstochowska Maryjo!

Do Ciebie się uciekam, o Maryjo, Maryjo!

Audycja Generalna, 11 sierpnia 1982 r.

Oredzie Ojca Świętego Jana Pawła II dla rolników zgromadzonych na Jasnej Górze 5 września 1982

Sercem i modlitwą jestem z wami, którzy w ojcystym kraju gromadzą się w świątyniach, aby dziękować Stwórcy za plody ziemi i tegoroczne szczęśliwe zbiory.

W sposób szczególny łączę się w duchu z rzeszą rolników trwających na dziękczynnej modlitwie w Jasnogórskim Sanktuarium przed Obliczem Tej, która karmiła Zbawiciela Świata. W poczuciu braterskiej solidarności z tymi, którzy najlepiej znają wymowę rodzinnych pól i poprzez mozolną pracę na roli dostarczają społeczeństwu chleba pow-

szedniego, gorąco modłę się o to, by w mojej Ojczyźnie były uszanowane niezbywalne prawa człowieka, a zwłaszcza prawo do ziemi i prawo do pracy — podwaliny zdrowej ekonomii i wszechstronnego rozwoju wspólnoty społecznej.

Moim Rodakom, którzy cierpliwie i wytrwale „ziemię czynią sobie podaną”, życzę obfitych darów nieba i z serca im błogosławię w Imię Ojca, i Syna i Ducha Świętego.

Jan Paweł II Papież

Watykan, dnia 5 września 1982 r.

Komunikat Kurii Metropolitarnej Warszawskiej w sprawie pielgrzymki Kombatantów na Jasną Górę

Warszawa, 23 sierpnia.

Wydział Duszpasterstwa Kurii Metropolitarnej Warszawskiej prosi o ogłoszenie wiernym w pierwszą niedzielę września br. następującego komunikatu :

W dniu 12 września 1982 roku o godzinie 10,30 na Jasnej Górze odbędzie się dziesiąta ogólnopolska pielgrzymka Kombatantów ostatniej wojny i Armii Krajowej. W tym roku jubileuszowym — 600-lecia Cudownego Obrazu żołnierza Wojska Polskiego pragnie złożyć hołd Swej Patronce, Królowej Korony Polskiej.

Wojsko Polskie w historii 1000-lecia państwa zawsze było związane z kultem Matki Bożej.

W okresie międzywojennym na swoich sztandarach posiadało wizerunek Bogurodzicy.

Młodzież składa Votum.

Do udziału w pielgrzymce wzywamy wszystkich Kombatantów z rodzinami każdej formacji wojskowej.

Zachęcamy do przyjęcia Komunii św. Spowiedź w swoich parafiach.

Wyjaśnienie — wrześniowe ogólnokrajowe pielgrzymki kombatancie znalazły powszechne uznanie. Podnoszą wiarę i ukazują prawdziwy duchowy obraz całego narodu, który walczył o swoje prawa.

Upierzejm proszę, by w kościołach odczytano pełny tekst podanego komunikatu.

Załączony program należy wywieść w gablotach kościelnych.

Ks. Bogusław Bijak
Dyrektor Wydziału Duszpasterstwa

LITURGIA NIEDZIELI

31 niedziela

Antyfona na wejście Ps 37, 22-23

Nie opuszczaj mnie Panie, mój Boże, nie bądź daleko ode mnie. Spiesz mi na pomoc Panie — Zbawienie moje.

Modlitwa

Wszchemogący i miłosierny Boże, dzięki Twojej łasce wierni mogą godnie i chwalebnie Ci służyć, daj nam, prosimy, bez przeszkody dążyć do tego, co obiecujesz. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Panie, niech ta ofiara stanie się dla Ciebie darem czystym, a dla nas świętym i obfitym darem Twego miłosierdzia. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 15, 11

Ukaż mi ścieżkę życia, pełnię radości u Ciebie, o Panie.

albo :

J 6,58

Jak mnie posłał żyjący Ojciec, a ja żyję przez Ojca, tak i ten kto Mnie spożywa będzie żył przeze Mnie — mówi Pan.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie, pomóż w nas działanie swej mocy, abyśmy pokrzepieni świętymi sakramentami mogli dzięki Twej łasce przygotować się do osiągnięcia tego co obiecują. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE

Pwt 6, 2-6

Będziesz miłował Boga z całego serca

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa.

Mójżesz tak powiedział do ludu : „Będziesz się bał Pana, Boga swego, zachowując wszystkie Jego nakazy i prawa, które ja tobie rozkazuję, wypełniać, tobie, twym synom i wnukom, po wszystkie dni życia twego, byś długo mógł żyć.

Słuchaj, Izraelu, i pilnie tego przestrzegaj, aby ci się dobrze powodziło i abyś się bardzo rozmnożył, jak ci przyrzekł Pan, Bóg ojców twoich, że ci da ziemię opływającą w mleko i miód.

Słuchaj, Izraelu, Pan, Bóg nasz, Pan jest jedyny. Będziesz miłował Pana, Boga twójego, z całego serca swego, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną

w twym sercu te słowa, które ja ci nakazuję”.

Oto słowo Boże.

Miłuję Ciebie, Panie, mocy moja.

Miłuję Cię, Panie, mocy moja, Panie, Opoko moja i twierdzo, mój wybawicielu.

Refren.

Boże, skało moja, na którą się chronię, tarczo moja, mocy zbawienia mego i moja obrono. Wzywam Pana, godnego chwały, i wywołony będę od moich nieprzyjaciół

Refren.

Niech żyje Pan, niech będzie błogosławiona moja Opoka.

Niech będzie wywyższony mój Bóg i Zbawca.

Ty dajesz wielkie zwycięstwo królom i okazujesz łaskę Twemu pomazańcowi.

DRUGIE CZYTANIE Hbr 7, 23-28

Nieprzemijające kapłaństwo

Czytanie z Listu do Hebrajczyków.

Bracia :

Wielu było kapłanów poprzedniego Przymierza, gdyż śmierć nie zezwalała im trwać przy życiu. Jezus, ponieważ trwa na wieki, ma kapłaństwo nieprzemijające. Przeto i zbawiać na wieki może całkowicie tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi.

Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana : świętego niewinnego, nieskalanego, oddzielnego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosy, takiego, który nie jest obowiązany, jak inni arcykapłani, do składania codziennej ofiary najpierw za swoje grzechy, a potem za grzechy ludu. To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie.

Prawo bowiem ustanawiało arcykapłanami ludzi obciążonych słabością, słowo zaś przysięgi złożonej po nadaniu Prawa, ustanawia Syna doskonałego na wieki.

Oto słowo Boże.

Alleluja,, alleluja, alleluja.

Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy. Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA Mk 12, 28b-34

Największe przykazanie

† Słowa Ewangelii według świętego Marka.

Jeden z uczonych w Piśmie zbliżył się do Jezusa i zapytał Go : „Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań ?”

Jezus odpowiedział : „Pierwsze jest : „Słuchaj, Izraelu, Pan, Bóg nasz, Pan jest jedyny. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą”. Drugie jest to : „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”. Nie ma innego przykazania większego od tych”.

Rzekł Mu uczyony w Piśmie : „Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznie powiedział, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary”.

Jezus widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego : „Niedaleko jesteś od królestwa Bożego”. I już nikt więcej nie odważył się Go pytać.

Oto słowo Pańskie.



Harcerska akcja miłosierdzia dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. dr Wiśniewskiego w Indiach

P.p. Szaleniec — Verquin, 100 F, Pawlak Bożena — Creusot, 50, Frausesec — Albi, 500, Czwojdrak — Billy en Ostrevent, 400, M.J., 100, Dhna Jelska, Billy Montigny, 100, Cieślak, 100, Walczak — Haillicourt, 100, Szczęsna, 40, N.N., 10.

Razem 1.500 F.

Suma 1.500 F została przekazana ks. dr Wiśniewskiemu przez Bank Credit Lyonnais w Albi w dniu 28 września.

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”, modlitwy i adoracje dzieci trędowatych i Msza św. w pierwszej środe miesiąca.

**Wanda Nawojcka, hm
17, rue Cdt O. Durant
81000 ALBI**